

muje problem bardzo różnorodnie. Być może nie zostały podane odpowiedzi na nurtujące archiwistów pytania, a wręcz pojawiło się więcej znaków zapytania.

Masowo narastający zasób jest coraz większym problemem i niezbędne jest wypracowanie procedur postępowania z tym rodzajem dokumentacji.

Monika Colbecka
(Toruń)

Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków, wstęp, wyb. i oprac. M. Grudzińska, wyd. Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2011

<http://dx.doi.org/10.12775/AKZ.2014.018>

Istnienie obozów koncentracyjnych to tragiczny fakt historyczny. Są to miejsca zagłady tysięcy niewinnych ludzi, które nigdy nie powinny powstać. Niestety smutna przeszłość jest nie do zmienienia. Powstało już wiele publikacji na temat Majdanka i innych obozów. Historycy i archiwiści ciągle jednak pracują nad opracowywaniem dokumentów i świadectw byłych więźniów.

Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków to antologia składająca się z 53 relacji byłych więźniów Majdanka i osób, które nie były osadzone w obozie, ale miały z nim bezpośredni kontakt. Autorzy opisów różnią się pod względem narodowościowym, wyznaniowym, wiekowym, a także wywodzą się z różnych grup społecznych. Wśród nich znajdziemy 28 świadectw Polaków, 17 Żydów, 5 obywateli byłego ZSRR, dwóch Francuzów oraz Niemca. Materiały do publikacji zostały zaczerpnięte głównie z Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, ale także z in-

stytucji takich jak: Archiwum Yad Vashem, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Stowarzyszenia Ofiar Reżimu Nazistowskiego/Związku Antyfaszystek i Antyfaszystów. Opracowaniem, wstępem oraz wyborem relacji zajęła się Marta Grudzińska – pracownik Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku. Świadectwa składane były zarówno przez osoby zajmujące konkretne funkcje w obozie, tj. przez blokowych, lekarzy, jak i zwykłych więźniów pracujących w komandach robotniczych. Ponadto w antologii pojawiają się relacje pracowników wolnościowych. Wśród tych zapisków znajdziemy również relację Ireny Wystobodzkiej, pracownicy szpitala Jana Bożego w Lublinie, zajmującej się dziećmi z Zamojszczyzny, które zostały zwolnione z Majdanka, a także Saturniny Malm (pseudonim „Mateczka”), organizatorki tajnej pomocy dla więźniów obozu. Dwie inne, nietypowe relacje są autorstwa Tadeusza Perkowskiego i Janiny Siwińskiej, którzy 22 i 25 lipca

1944 r., czyli tuż po uwolnieniu obozu, udali się na jego teren w celu zobaczenia tego miejsca masowej zagłady oraz zebrania dokumentacji, której władze obozowe nie zdołały zniszczyć.

Przy każdym z 53 świadectw znajdziemy krótką informację dotyczącą autora relacji. Dowiadujemy się z niej, jakiego pochodzenia był świadek, poznajemy jego rok urodzenia, datę, kiedy trafił do obozu, jak długo w nim przebywał, w jakich innych obozach był więziony, pełnione funkcje i datę śmierci. Ciekawym dodatkiem do tych notek biograficznych jest umieszczenie dat złożenia relacji, które wahają się od 1945 do 2006 r.

Zebrane relacje są uporządkowane w sposób chronologiczny, tj. od początków trwania obozu do jego wyzwolenia. Jest to zarys z różnych punktów widzenia, który ma na celu ukazanie czytelnikowi, jak wyglądało miejsce zagłady.

Oprócz licznych relacji więźniów do książki dołączona jest płyta z 40-minutowym nagraniem. Składa się na nią 15 świadectw osób, których wspomnienia nie zostały zawarte w książce. Okładka płyty zaopatrzona jest w krótkie notki biograficzne dotyczące relacjonujących.

Wśród relacji więźniów znajdujemy przeróżne historie. W niektórych świadectwach dominuje opis wyglądu i zasad funkcjonowania obozu. Są one co prawda przeplatane relacjami z tragicznych wydarzeń, których autorzy byli świadkami, ale dominują suche informacje dotyczące życia codziennego, m.in. na takim opisie skupia się Edward Karabanik, z zawodu nauczyciel, więzień obozu od grudnia 1941 r. Podobne jest świadectwo Surena Konstantynowi-

cza Barutczewa, lekarza przebywającego na Majdanku od października 1943 r. Ów opis jest na tyle dokładny, że dowiadujemy się z niego m.in. o tym, jakiej szerokości były pasy na ubraniach więźniarskich czy też ile centymetrów mierzyły trójkąty naszywane na odzieży noszonej przez skazanych, które to informowały o „przewinieniu”, jakie sprowadziło osadzonego na Majdanek. Autor ten dokładnie opisuje wygląd obozu, baraku, różnice między polami itp.

Inni więźniowie opowiadają o pobycie na Majdanku, relacjonując przede wszystkim własne obowiązki wynikające z powierzonych funkcji. Do tej grupy osób zalicza się doktor Romuald Sztaba, przebywający w obozie od lutego 1942 r., który zajmował się tzw. rewirem męskim, czyli szpitalem. W swoim opisie skupia się on na zasadach funkcjonowania owego miejsca, chorobach, jakie przechodzili więźniowie, czy też śmiertelności.

Podobną tematykę podejmuje doktor pediatrii Jan Nowak, który w obozie odpowiedzialny był za bloki interny. Autor skupia się na pracy lekarzy i sanitariuszy SS. Opisuje ich okrucieństwo, a także budzące grozę w obozie selekcje, które polegały na tym, iż najsłabsi więźniowie byli wyznaczani do zagazowania. Eugenia Marcinkiewicz, która przybyła na Majdanek w maju 1943 r., również opowiada o tym, jak została powierzona jej funkcja blokowej, czyli osoby odpowiedzialnej za ład i porządek w jednym baraku. Był to blok zamieszkały przez grupę Rosjanek. Autorka, w przeciwieństwie do wielu osób, które otrzymały takie zadanie, daleka była od stosowania

rygoru i przemocy. Wołała cierpliwością, z pewną dozą stanowczości wykonywać swoje obowiązki. Po pewnym czasie zyskała takie uznanie wśród grupy kobiet, nad którą sprawowała nadzór, że te w ramach wdzięczności stały się posłuszne i zdyscyplinowane. Pani Eugenia wspomina, że często za błędy więźniów odpowiadał blokowy, który pomimo pełnionej funkcji nie był traktowany ulgowo. Tak samo był karany i bity jak wszyscy inni, często nie za swoje przewinienia. Dzięki postawie kobiet autorce wspomnień oszczędzono wiele przykrości.

Ciekawą relacją jest także świadectwo Albina Bonieckiego, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jest on twórcą słynnych na Majdanku rzeźb. Autor wspomina, jak uciekając się do różnych podstępów, udało mu się wynegocjować z władzami obozowymi postawienie czterech pomników. Pierwszym z nich była żaba. Drugim z kolei żółw, będący pocieszeniem dla więźniów idących do pracy. Wszyscy doskonale wiedzieli, że sposobem na przeżycie wysiłku ponad ludzkie możliwości, jakim była niejednokrotnie praca obozowa, jest praca powolna. Wymagało to ogromnej ostrożności, gdyż jawne unikanie pracy lub wykonywanie jej w nieodpowiednim tempie było karane. Rzeźbiony żółw, który pojawił się na terenie obozu, symbolizował właśnie powolną pracę. Kolejnym zwierzęciem, które wykonał artysta, był jaszczur. Stał on tuż obok baraku esesmanów, którzy byli bardzo zadowoleni z „prezentu”, nie wiedząc przy tym, że zwierzę to jest symbolem polskiej konspiracji. Najważniejszym jednak pomnikiem była Kolumna

Trzech Orłów. Autor relacji wykazał się niezwykłą przebiegłością i odwagą, ponieważ w tej rzeźbie umieścił prochy zmarłych na Majdanku. Chciał w ten sposób oddać hołd i cześć wszystkim, którzy zostali zamordowani, a których zwłoki zostały zbezczeszczone. Ponadto wyrzeźbione orły miały dodać więźniom otuchy i przypominać o braterstwie oraz sile walki. W relacji tej znajdziemy przedstawione krok po kroku plany Bonieckiego, sposób jego negocjacji z esesmanami oraz etapy prac.

Część relacji skupia się na najstraszliwszej stronie obozu, czyli na Majdanku jako miejscu zagłady. Symcha Turkieltaub, opisując swoje przeżycia obozowe, opowiada o sposobach uśmiercania więźniów, czyli o gazowaniu, ale też katorżniczej pracy. Wspomina także śmiertelne zabawy, jakie urządzali sobie esesmani z więźniami, a także tragiczny obraz uśmiercania dzieci na oczach matek. Relacje trójki więźniów: Henryka Nieściora, Nikołaja Byrgazowa oraz Estery Kerzner, skupiają się na jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii obozu. Więźniowie ci opisują 3 listopada 1943 r., kiedy doszło do masowej zagłady Żydów. Rozstrzelano wtedy ponad 18 000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Relacja Henryka Nieściora jest opisem z punktu widzenia Polaka, przebywającego w obozie od kilku miesięcy. Przypomina on przygotowania do owej zbrodni. Kilka dni przed egzekucją wyznaczono grupę Żydów, której zadaniem było wykopanie rowów za V polem. Dzień po wykonaniu zadania, na porannym apelu padła komenda, aby wszyscy więźniowie narodowości żydowskiej wy-

stąpili z szeregów. Następnie ustawiono ich piątkami i zaprowadzono za V pole. Tam kazano im się rozbierać, następnie kłaść do rowów, po czym rozstrzelivano ich. W trakcie mordy z głośników na cały obóz puszczono skoczną muzykę. Autor relacji wspomina, że proces ten trwał cały dzień. W nocy, po skończonej egzekucji więźniowie oczekiwali w nerwowym napięciu, nie wiedząc, co następnego dnia czeka ich samych. Bardzo podobnie to wydarzenie wspomina Sybirak Nikołaj Byrgazow. Ubogaca on swoją relację o informacje dotyczące usuwania ciał. Po egzekucji obok krematorium rozpalono ogniska. Z komina krematorium przez kilka dni wydobywał się duży dym palonych ciał. Autor był później zatrudniony w komandzie, którego zadaniem była segregacja odzieży pozostałej po zamordowanych. Wspomina, jak w drodze do pracy wraz z innymi więźniami mijał rowy przepełnione węglonymi ciałami. Relacja Estery Kerzner z tego dnia różni się od dwóch poprzednich. Autorka w trakcie egzekucji nie była na Majdanku, ale wydarzenie zna to z opowiadania pewnego kapo narodowości niemieckiej. Wspomina także, jak podczas trwania mordy po pewnym czasie „rowy falowały”, gdyż wśród stosów ludzkich ciał, niektórzy pozostawiali żywi i próbowali się wydostać. Jest to niezwykła relacja, gdyż autorka jest jedną z nielicznych ocalałych więźniarek narodowości żydowskiej.

Niemal każdy więzień przed opisem sytuacji w obozie relacjonuje podróż. Odbывała się ona najczęściej w bydłych lub towarowych wagonach. Ze stacji lubelskiej grupy ludzi piechotą prze-

mierzały trasę na Majdanek. Jednym z tragiczniejszych opisów takiej drogi jest relacja Nochema Babikiera. Jadący pociągiem Żydzi, którzy byli przekonani, że zmierzają do Treblinki, będącej wyrokiem śmierci, zaczęli popełniać samobójstwa. Autor wspomina nawet tragiczną historię ojca, który bojąc się męczarni i śmierci z rąk Niemców, sam otrul siebie i syna. Po pewnym czasie więźniowie dowiadują się, że jadą na Majdanek. Dochodzi wtedy do dramatycznych scen, w których konający samobójcy próbują uratować swoje życie. Nie wszystkim się to udaje.

Ciekawą grupą relacji są te składane przez osoby mieszkające na wolności, ale mające kontakt z więźniami. Takie zapiski sporządziła Irena Wysłobodzka, pracownica szpitala Jana Bożego w Lublinie. Kobieta pomagała grupie dzieci z Zamojszczyzny zwolnionych z Majdanka i przywiezionych do szpitala. Opisuje ona, w jak tragicznym stanie były dzieci oraz o wysokiej śmiertelności w tej grupie. Wspomina także o niezwykłej ofiarności mieszkańców Lubelszczyzny. Saturnina Malm opowiada o swojej działalności na rzecz więźniów. Pomoc w organizacji leków czy żywności to tylko część z jej działań. Szczególnie istotna była korespondencja, jaką autorka relacji podejmowała z więźniami. W treściach swoich listów podtrzymywała zgnębionych na duchu jeńców. Oprócz własnej korespondencji starała się ona być łącznikiem pomiędzy więźniem a jego rodziną, narażając przy tym własne życie. Ignacy Tarnowski to pracownik wolnościowy zatrudniony w obozie jako cieśla. On także odzna-

czył się odwagą, pomagając więźniom poprzez dostarczanie gazet i żywności. Autor tej relacji miał jednak mniej szczęścia, gdyż przyłapany na pomocy, sam został osadzony w obozie.

Inną grupą zapisków są te skupione na ostatnich dniach funkcjonowania obozu, czyli na lipcu 1944 r. Józef Wyszałycki wspomina radość więźniów, którzy ujrzeni nad Lublinem radzieckie samoloty. Wydarzenia te spowodowały popłoch i ucieczkę Niemców. Rozpoczęła się też wtedy akcja zacierania śladów zbrodni hitlerowskich. Adam Milewski, przebywający w niewoli do końca trwania obozu, także wspomina te ostatnie chwile. Jak wynika z jego relacji, Lublin pogrążony był w płomieniach, nagle rozpoczął się nalot bombowców radzieckich. W tym czasie wszyscy członkowie władz obozowych uciekli. Zdezorientowani więźniowie długo zastanawiali się, czy mogą już opuścić teren Majdanka. Rano, po ciężkiej nocy, zdecydowali się wyjść z obozu. Po drodze napotkali jeszcze patrol niemiecki. Na szczęście nie zostają zatrzymani.

Tadeusz Perkowski i Janina Siwińska to osoby, które nigdy nie były więźniami obozu. Są to jednak postacie, które bezpośrednio po likwidacji Majdanka były świadkami tego miejsca. Tadeusz 25 lipca 1944 r. wszedł na teren opuszczonego już obozu, aby zobaczyć to miejsce masowej zagłady i zrobić zdjęcia. Udało mu się także pozbiierać część dokumentacji, której w pośpiechu nie zdążyli zniszczyć Niemcy. Wspomina on także, jak różne były warunki życia więźnia w stosunku do warunków jego oprawcy. Pierwsza grupa umieszczona była w prymityw-

nych barakach, druga w pomieszczeniach pełnych przepychu i wygód. Także Janina Siwińska opisuje pierwsze wrażenia z opuszczonego obozu. Relacjonuje wygląd krematorium, które jeszcze nosiło w sobie resztki popiołów ludzkich, czy też rowy umieszczone tuż za V polem, pełne nagich zwłok. Adolf Forbert był operatorem filmów fabularnych i dokumentalnych oraz fotografem. Miał możliwość sfotografowania terenu obozu krótko po zakończeniu jego funkcjonowania. Jest współrealizatorem pierwszego filmu dokumentalnego na temat obozu pt. *Majdanek. Cmentarzysko Europy*. W swojej relacji wspomina o polach kapusty, które uprawiali więźniowie. Do użyźniania uprawianej gleby używano popiołów ludzkich. Zdjęcia z tej uprawy znalazły się w filmie.

Antologia *Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków* jest publikacją, która pokazuje bardzo szeroki obraz lubelskiego miejsca zagłady. Każda relacja jest inna, chociaż zdarzają się wypadki opisywania tego samego wydarzenia. Wiele wspomnień pokrywa się treściowo. Więźniowie przebywający w obozie byli w różnym wieku. Znajdziemy zarówno relacje ówczesnych 15- i 16-nastolatków, jak i osób dorosłych. Świadkowie różnią się pochodzeniem, poziomem wykształcenia, co widać doskonale w narracji poszczególnych opisów. Wszystko to sprawia, że czytelnik ma możliwość dokładnego poznania warunków życia na Majdanku. Wiele historii pokrywa się, co przy świadomości, jakie różnice dzielą autorów, oddaje autentyczność owych relacji.

Niezwykłe pomocne są notki biograficzne zamieszczone przed każdym świadectwem. Dają czytelnikowi informacje, które są istotne z punktu widzenia odbiorcy tekstu. Bardzo ważne i ciekawe jest umieszczenie daty złożenia relacji. Dzięki temu odbiorca ma możliwość porównania czy emocje i uczucia dotyczące minionych wydarzeń różnią się na przestrzeni lat, czy też pozostają takie same. Warto dodać, że przy niektórych relacjach widnieją zdjęcia autorów.

Książka jest zaopatrzona w istotny wstęp, w którym znajdziemy najważniejsze informacje dotyczące historii powstania obozu, sposobu jego zagospodarowania, a także liczby więźniów i ofiar, jakie pochłonął Majdanek.

Świadectwa osób, które będąc na wolności, miały styczność z obozem, dodatkowo ubogacają publikację. Autorzy tych relacji co prawda opisują rzeczywistość obozową, ale z pewnością mają dużo mniej informacji niż więźniowie. Mogą natomiast zaświadczyć o organizacji pomocy dla skazanych. Opisują, w jaki sposób udawało im się znaleźć sposoby komunikacji, jak przebiegały akcje pomocowe i jakie towarzyszyły im emocje. O tym wszystkim nie mogli opowiedzieć przecież więźniowie pozostający w niewoli.

Dodatkiem do publikacji jest płyta z nagraniami. Istnieje wiele książek i artykułów o tematyce obozowej publikowanych w ciągu ostatnich lat. Autentyczne nagrania to możliwość usłyszenia głosu i emocji osoby relacjonującej. Dołączona do antologii płyta pozwala na jeszcze szersze poznanie historii.

Pomocny okazuje się także umieszczony na końcu książki słownik określeń niemieckich. Jest to zbiór nazw, które opisywały konkretne budynki lub funkcje obozowe.

Omawiana pozycja jest niezwykle istotna, ponieważ pojawiają się w niej relacje dotąd nigdy niepublikowane. W szczególności forma zestawienia świadectw tak różnych osób daje nowe spojrzenie na tragiczne wydarzenia, jakie miały miejsce na Majdanku w latach 1941–1944. Antologia jest warta polecenia wszystkim zainteresowanym tematyką obozową, a w szczególności tym, którzy dopiero sięgają po tego typu literaturę.

Wydana w 2011 r. antologia to kolejna próba walki o to, aby przeszłość nie odeszła w zapomnienie. Powoli odchodzą ludzie, którzy własnymi słowami mogą zaświadczyć o tej brutalnej prawdzie. Dlatego też bardzo ważne jest dbanie o to, aby pamięć o poległych i zgnębionych ludziach nie została pogrzebana.

Magdalena Gajderowicz

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)